



ISSN 2084-6673

zdjęcia z rejonu ADS „Helenka”

Nowe normy dla wind

Odkąd Polska jest w Unii Europejskiej, czyli od 13 lat, wszystkie dźwigi (popularnie nazywane windami), muszą spełniać wymagania dyrektywy dźwigowej. Ta z 1995 roku została zmieniona w kwietniu 2016 dyrektywą z roku 2014. Lada dzień, 31 sierpnia, zmienią się przepisy dotyczące instalowania nowych dźwigów w budynkach mieszkalnych; te urządzenia będą musiały spełniać nowe normy, które pozwolą zwiększyć bezpieczeństwo ich pasażerów oraz konserwatorów, komfort i wytrzymałość windy. Producenci dźwigów szacują, że koszt wytwarzania nowych, które spełniają aktualne normy, będzie wyższy o 5–10 procent.

W Polsce nie ma podstaw prawnych, aby nakazać wymianę dźwigów lub ich pełną modernizację. Ponieważ jednak eksploatujący je – na przykład Zabrzańska Spółdzielnia Mieszkaniowa, będąca ich właścicielem – odpowiada za stan bezpieczeństwa tych urządzeń, to ma ona obowiązek zapewnić ich właściwą konserwację – przeglądy nie rzadziej niż raz w miesiącu i naprawy bieżące. O dźwigach osobowych w budynkach ZSM – ich konserwacji, przeglądach, naprawach, eksploatacji, kosztach utrzymania oraz o dozorze nad tymi urządzeniami - kierownictwo spółdzielni informuje jej członków na dorocznych, walnych zgromadzeniach, a wszystkich mieszkańców na spotkaniach, które w tym roku, jak w poprzednim, odbędą się jesienią. My rozmawialiśmy o dźwigach nie tylko w spółdzielni, ale i w Urzędzie Dozoru Technicznego. W UDT z dyrektorem gliwickiego oddziału **Markiem Ćmielem** (wywiad publikujemy na stronach 4–7). W ZSM z **Grażyną Gorzelską**, dyrektorem do spraw technicznych oraz z inspektorami – **Markiem Ziembą**, który ponad 16 lat zajmował się spółdzielczymi dźwigami (od maja tego roku jest zastępcą kierownika w ADS



„Zachód”) i **Sebastianem Struzikowskim** z działu technicznego, który przejął jego obowiązki (publikacja na stronach 1–3). „Z Naszych Osiedli”: – **Ile spółdzielczych dźwigów jest po gruntownej modernizacji?** **Grażyna Gorzelska:** – Mamy 216 dźwigów osobowych i jeden towarowo-osobowy. Zaczęliśmy je ulepszać i unowocześniać w 1994 roku. 55 zostało w pełni zmodernizowanych; obecnie kosztuje to 120 do 130 tysięcy złotych za jeden dźwig. W 54 wymieniliśmy sterowanie; około

40 tysięcy trzeba zapłacić za wymianę w jednym dźwigu. **Marek Ziembą:** – O właściwy stan techniczny dźwigów w naszych blokach dba od wielu lat firma Dźwig-Pol. Zlecamy jej bieżącą konserwację tych urządzeń. Na pełną modernizację dźwigów oraz na wymianę ich sterowania Zabrzańska Spółdzielnia Mieszkaniowa raz w roku ogłasza przetargi. Dźwig-Pol przez całą dobę przyjmuje telefoniczne zgłoszenia awarii i usuwa je. Nie zawsze można to zrobić natychmiast. Postęp techniczny spowodował, że w użyciu jest kilkadziesiąt rodzajów dźwigów. Części do wszystkich nie są magazynowane przez firmy serwisowe. W razie potrzeby zamawia się je, między innymi u producentów. Każdy dźwig, raz do roku sprawdza Urząd Dozoru Technicznego. Jest to instytucja zewnętrzna, państwowa, powołana w celu zapewnienia bezpieczeństwa urządzeń i instalacji technicznych. Jej inspektorzy wyrażają zgodę na użytkowanie dźwigów tylko wtedy, jeśli nie mają żadnych uwag dotyczących bezpieczeństwa ruchu urządzeń. Nie przepuszczą żadnego uchybienia, ponieważ składając podpis na dokumentach z rewizji

cd. na str. 2

Dziękujemy za udział w Walnym Zgromadzeniu, zapraszamy na spotkania

270 członków Zabrzańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej uczestniczyło w swoim tegorocznym walnym zgromadzeniu sprawozdawczym – wyborczym. Odbyło się w sześciu częściach, od 19 do 24 czerwca. Członkowie spółdzielni zdecydowaną większością głosów zatwierdzili sprawozdania za 2016 rok: z jej działalności, finansowe, z działalności Rady Nadzorczej ZSM, a także udzielili absolutorium Zarządowi ZSM, wybrali Radę Nadzorczą ZSM, ustalili najwyższą sumę

dok. na str. 2

Rada Nadzorcza do 2020 roku

str. 2

Warto złożyć oświadczenie

str. 7

ogłoszenia

televizja internet telefon



Komis

– towar używany z Niemiec – co tydzień dostawa

W sprzedaży: rtv, agd, meble, sprzęt sportowy, rehabilitacyjny, porcelana, lampy, narzędzia i wiele innych artykułów. Czynniki od 10.00 do 18.00 (w soboty do 14.00) Tel. 511 805 387

Usługi transportowe

Polska- Niemcy / Niemcy - Polska Transport towarowy Tel. 606 337 872 (w godz. 10.00 – 18.00)

Zabrze, ul. Pułaskiego 17 (dawna rzeźnia, obok ZUS)

Było zgromadzenie, będą spotkania

Dziękujemy za udział w **Walnym Zgromadzeniu**, zapraszamy na spotkania

dok. ze str. 1

zobowiązań, jaką spółdzielnia może zaciągnąć na zabezpieczenie środków finansowych na remonty i termomodernizację budynków. **Dziękujemy Członkom ZSM za uczestnictwo w obradach, rzeczową dyskusję i głosowanie, w którym pozytywnie ocenili Państwo naszą pracę na rzecz spółdzielni.** Wkrótce będziemy rozmawiać z Państwem o bieżących potrzebach i oczekiwaniach związanych z zarządzaniem nieruchomościami, a także o naszych planach remontowych

na przyszły rok. Spotkania z kierownictwem ZSM, otwarte dla wszystkich mieszkańców spółdzielczych budynków (nie tylko dla jej członków, jak to ma miejsce na walnym zgromadzeniu), **rozpoczną się 25 września**. Będzie ich kilkadziesiąt, terminy zostaną podane w e-kartotece, na stronie internetowej ZSM oraz w ogłoszeniach na klatkach schodowych. **Serdecznie na nie zapraszamy.**

Zarząd Zabrzeńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

Rada Nadzorcza do 2020 roku

O składzie 12-osobowej Rady Nadzorczej Zabrzeńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, w latach 2017-2020, członkowie spółdzielni zdecydowali w wyborach, na swoim walnym zgromadzeniu, które w tym roku odbyło się w czerwcu. Mieszkańców każdego rejonu administracyjnego reprezentują w niej po dwie osoby, wybrane w głosowaniu. Są to: Stanisław Trzcieliński, Henryk Kowal z „Helenki“, Sławomir Gołaszewski, Maria Jaskólska

z „Północy“, Jan Jędrak, Jadwiga Kwiatkowska z „Centrum“, Janina Gradoń, Leonarda Sosna z „Zachodu“, Irena Suchoń, Leszek Sowiak z „Południa“, Tomasz Rybicki, Ryszard Pawłowski z „Zaborza“. W nowej RN ZSM, w porównaniu ze składem poprzedniej, jest jedna zmiana personalna – w rejonie „Zachód“. Zgodnie z prawem ta sama osoba może być członkiem Rady przez dwie kolejne kadencje.

Nowe normy (...)



Automatyczne drzwi szybowe w dźwigu po modernizacji

cd. ze str. 1
biorą na siebie odpowiedzialność za bezpieczeństwo. Wymagania Urzędu Dozoru Technicznego i jego Porozu do wstrzymania pracy dźwigu powodują, że w pierwszej kolejności remontujemy te windy, których UDT mógłby nie dopuścić do ruchu. Gdyby zatrudnieni przez nas konserwatorzy nie umieli dobrze przygotować dźwigów do rewizji, to UDT mógłby odebrać im uprawnienia zawodowe. **G.G.:** – W ubiegłym roku konserwacja bieżąca pochłonęła 25 procent sumy opłat za dźwigi, wnoszonych przez mieszkańców, dozór i rewizje nadzwyczajne UDT – 10 procent, energia elektryczna – 19 procent. Resztę mogliśmy przeznaczyć na unowocześnianie dźwigów; 25 procent pochłonęły modernizacje, a 21 procent bieżące remonty.

ZNO: – Niemożność korzystania z wind jest kłopotliwa dla mieszkańców. Jak długie bywają ich przestoje?

M.Z.: – Zależy to od rodzaju uszkodzenia. Czasem wystarczy prosty reset na sterowaniu, co – z dojazdem konserwatora na miejsce awarii – trwa najwyżej do dwóch godzin, a czasem winda stoi dzień, dwa, a nawet tydzień. Spółdzielnia nie zwleka ze zleceniem naprawy, a wykonawca niezwłocznie przystępuje do usuwania usterki. Musi jednak ustalić jej przyczynę, czasem – jak już mówiłem – zamówić części, a gdy już je ma, to montaż też nie zawsze może być błyskawiczny. Na przykład wymieniane liny mają aż dwieście metrów długości i różne średnice, w zależności od typu dźwigu. Przestoje wind nie są zresztą powodowane głównie ich zużyciem. Aż siedemdziesiąt do osiemdziesięciu procent takich przypadków jest efektem celowych uszkodzeń. Wandale niszczą przeważnie kasety dyspozycji w kabinach, ale też podsufitkę, no i lustra – są tłuczone, rysowane i kradzione. W ostatnią sylwestrową noc, w budynku przy ulicy Janika, drzwi windy zostały zdewastowane. **Sebastian Struzikowski:** – Oczywiście spółdzielnia jest ubezpieczona od skutków wandalizmu, ale likwidacja szkody powoduje wzrost wysokości składek ubezpieczeniowych. Na szczęście w dźwigach modernizowanych od 2012 roku jest monitoring; dwie

dok. na str. 3

ogłoszenie



Pogotowie dźwigowe przez całą dobę

Sekretariat – tel. (32) 251 69 95
Pogotowie dźwigowe – tel. (32) 251 33 32

Firma Dźwig-Pol zajmuje się bieżącą konserwacją urządzeń dźwigowych w budynkach Zabrzeńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. – Pracujemy tak, żeby użytkownicy tych urządzeń oceniali nasze usługi, jako profesjonalne. Mamy odpowiedni do tego potencjał kadrowy i techniczny – zapewnia Jerzy Juszcze, zastępca kierownika działu serwisowego w Dźwig-Polu, który odpowiada za rejon zabrzeński, i informuje:
– Od wielu lat pełnimy całodobowe dyżury pogotowia dźwigowego, żeby usuwać awarie bez względu na porę dnia i nocy oraz dzień tygodnia. Stała dyspozycyjność takiej firmy jak nasza, jest potrzebna szczególnie wtedy, gdy dochodzi do uwieżenia pasażera w kabinie dźwigu. Usługi pogotowia świadczymy po to, żeby osoby korzystające z wind miały poczucie bezpieczeństwa, a uciążliwości spowodowane awariami były jak najmniejsze. Zarówno firma, jak i nasi pracownicy (na podstawie umów o pracę Dźwig-Pol zatrudniona teraz około 50 osób) posiadają wieloletnie doświadczenie zawodowe i najwyższe kwalifikacje, w tym specjalne uprawnienia nadawane przez

Urząd Dozoru Technicznego w zakresie konserwacji, modernizacji i remontów dźwigów. Z kolei uprawnienia elektryczne pozwalają nam wykonywać pomiary, jakich wymaga Dozór Techniczny. Młodym ludziom, rozpoczynającym pracę u nas, umożliwiamy podwyższanie kwalifikacji, nabywanie doświadczenia oraz zdobywanie uprawnień specjalistycznych na koszt firmy. Przykładamy dużą wagę do rozwoju zawodowego pracowników, m.in. refundujemy im koszty studiów wyższych zawodowych i magisterskich. Mamy także wysoko wyspecjalizowane zaplecze techniczne, transportowe i magazynowe. Taki potencjał ludzki i techniczny umożliwia nam szeroką działalność. Zajmujemy się nie tylko konserwacją i wszelkimi naprawami dźwigów. Wykonujemy również modernizacje i remonty dźwigów osobowych, towarowych oraz towarowych małych z napędem elektrycznym i hydraulicznym oraz produkujemy i sprzedajemy elementy dźwigów. Kabinę dźwigów wyposażamy m.in. w łączność awaryjną i w systemy monitoringu.

Firma Dźwig-Pol powstała w połowie 1991 roku (na bazie państwowego Wojewódzkiego Przedsiębiorstwo Remontów Dźwigów Osobowych w Katowicach, działającego od roku 1963). **Działa na terenie województwa śląskiego. Ma główną siedzibę w Katowicach przy ulicy Transportowców 7 i przedstawicielstwa w Zabrze oraz w Bielsku-Białej.**

Oglądaj TV nawet do 7 dni wstecz
bez nagrywania!



Nowość Replay TV

Odwiedź nas i sprawdź ofertę:

Punkt Sprzedaży UPC w Zabrzu

Centrum Handlowe M1,
ul. Szukbacza 1

608 300 562

salon.zabrze@upc.pl

Opłata za połączenie zgodna
z cennikiem operatora sieci




Nowo powstały żłobek
przy ul. Połpiecha 20 w Zabrzu
zaprasza wszystkie dzieci od
pierwszego roku życia.
Otwarcie żłobka od 1 października.
Szczegóły na:
www.ulubionyzlobek.pl
tel: 503329334

ogłoszenia

Nowe normy (...)

dok. ze str. 2

kamery z każdej windy są podłączone do rejestratora z twardym dyskiem. To pozwala identyfikować sprawców przestępstw (o udostępnienie nagrań występowała policja) oraz dewastacji.

A wracając do unieruchomienia dźwigów, to są pasażerowie, którzy celowo wsiadają w większej grupie do kabiny i skaczą w niej lub próbują kabinę rozkołysać. Urządzenia czują przeciążenie, chwytacze wyłapują nieprawidłową pracę dźwigu. Winda zostaje unieruchomiona, czasem między piętrami.

ZNO: – Jak można się z niej wtedy wydostać?

M.Z.: – W starych dźwigach są niestety tylko przyciski uruchamiające zmienny sygnał alarmowy, który mają usłyszeć mieszkańcy bloku. Jeśli usłyszą, to mogą przyciskiem z zewnątrz spróbować uruchomić windę.

Gdy będzie to nieskuteczne należy wezwać fachową pomoc. Oczywiście osoby uwięzione w windzie, mające przy sobie telefon komórkowy, mogą zawiadomić o problemie firmę Dźwig-Pol. Numer telefonu do niej jest w każdej kabinie.

W nowocześniejszych dźwigach jest łączność alarmowa; wystarczy przytrzymać odpowiedni przycisk przez trzy sekundy, by uzyskać połączenie z pracownikiem firmy Dźwig-Pol. Ta łączność jest komórkowa, niezależna od dostawy prądu. Dla bezpieczeństwa i komfortu użytkowników wind w nowo instalowanych kabinach montowane jest także awaryjne oświetlenie, które działa do pół godziny, nawet wtedy, gdy braknie prądu.

ZNO: – Kiedyś zasłabł w windzie mężczyzna. Upadając uchylił

drzwi kabiny. Winda stanęła między piętrami. Z zewnątrz nie dało się jej uruchomić, mężczyzna nie był w stanie wezwać pomocy, nie był też widoczny z zewnątrz. Kiedy ponownie uruchomiono ten dźwig, to na pomoc było już za późno. Takie zdarzenie może mieć miejsce również w mieszkaniu, gdy ktoś zasłabnie, a jest w nim sam. Podobno jednak nie ma już w windach drzwi, które tak łatwo uchylić, a tym samym zatrzymać windę.

M.Z.: – Dźwigów o takiej konstrukcji, z lat sześćdziesiątych, rzeczywiście nie ma już w naszych budynkach. Ostatni z nich został zmodernizowany w 2009 roku. Wtedy, gdy użytkowano je, było to zgodne z przepisami Urzędu Dozoru Technicznego.

Zmodernizowane dźwigi wyposażone są w dwa rodzaje drzwi – kabinowe (wewnętrzne – automatyczne) oraz szybowe (zewnątrzne – automatyczne lub otwierane ręcznie); ich otwarcie podczas pracy dźwigów jest niemożliwe. W budynkach ZSM jest już 55 dźwigów z drzwiami kabinowymi – automatycznymi.

ZNO: – W niektórych klatkach schodowych są dwa dźwigi. Dlaczego nie wszędzie możliwe jest przywoływanie ich jednym przyciskiem?

M.Z.: – Tablice sterowe dwóch dźwigów w jednej klatce schodowej mogą być zaprogramowane tak, aby tylko ten dźwig, który jest bliżej, przyjechał na żądany przystanek po naciśnięciu wspólnego przycisku. Dzięki temu pasażerowie krócej czekają na windę, a dźwigi zużywają mniej energii elektrycznej. Taka możliwość istnieje w dźwigach o tych samych typach sterowania. Jeśli tylko jeden z nich zostanie zmodernizowany, to – do

czasu wymiany sterowania w drugim – każdą z dwóch wind trzeba przywoływać osobnym przyciskiem. W naszych budynkach przy ulicach gen. Ch. de Gaulle'a 109, Barbary 8, Wolności 121a, 123a jest obecnie taka konieczność (po dwa dźwigi są też w klatkach schodowych budynków przy ulicach Kowalskiej, Tuwima, Słęczka).

Mieszkańcy pytali nas o możliwość połączenia sterowania starego i nowego typu w tak zwaną grupę. Wyjaśnialiśmy, że technicznie jest to możliwe, ale nieopłacalne finansowo. Niewiele mniej kosztuje wymiana sterowania na nowe. W budynkach, o których wspominałem wymiana sterowania drugich wind została zaplanowana na lata 2017–2019.

ZNO: – Podobno wiele osób przywołuje obie windy, żeby wsiąść do tej, która przyjedzie pierwsza. Zapominają, że puste przejazdy generują niepotrzebne koszty; trzeba zapłacić za zużytą przez nie energię elektryczną. Dużo prądu potrzebują windy?

M.Z.: – W ubiegłym roku koszty energii elektrycznej, zużytej na potrzeby eksploatacji dźwigów w naszych blokach, wyniosły około 340 tysięcy złotych. W tej kwocie są też koszty oświetlenia kabin oraz bezpośredniego otoczenia drzwi szybowych, gdzie – jak wymaga Urząd Dozoru Technicznego – oświetlenie musi być stałe. Sukcesywnie wymieniamy zwykle żarówki i świetlówki na nowoczesne oświetlenie LED-owe z czujnikami ruchu, żeby zmniejszyć zużycie energii. Jednym z powodów modernizacji dźwigów są względy ekonomiczne; nowoczesne elementy konstrukcyjne wind sprawiają, że są one efektywne energetycznie.

CMB
Pon. 7-17
Wt. - PL 7-16
Sob. 8-13

**CENTRUM
MATERIAŁÓW
BUDOWLANYCH**

REMONTY · BUDOWY · INWESTYCJE

41-800 ZABRZE

UL. WOLNOŚCI 223B
(Skrzyżowanie z ul. de Gaulle'a)

www.cmb.net.pl

TEL. (32) 271 - 55 - 54



OKNA
DRZWI

- Profesjonalny montaż!
- Bezpłatny transport!
- Bezpłatny pomiar!

RATY
0%

Na 30 rat*

*Szczegóły w salonie sprzedaży

Clearrex Sp. z o.o. Skarżewo ul. 10-go Lipca 28 tel. 32 247 04 47 www.clearrex.com.pl

Pracownicy spółdzielni
o jej historii (3)

Wielkie budowanie

W wakacyjnym odcinku opowieści o historii Zabrzeńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, wracamy do rozmów z jej pracownikami. **ADAM BAJEROWSKI** pracuje tu 37 lat. Od 1994 roku jest przewodniczącym zakładowej organizacji Związku Zawodowego Budowlani. Od

trzech lat kieruje także śląskim okręgiem tego związku:

– W Zabrzu mieszkam od 1978 roku. Przyjechałem tu z Gniewkowa w województwie kujawsko-pomorskim. Pracowałem w koksowni „Makoszowy”, co zwałniało mnie z obowiązku odbycia dwuletniej, zasadniczej służby wojskowej. Dobrze zarabiałem, byłem kawalerem, szybko wpłaciłem pełny wkład, 43 tysiące złotych, na lokatorskie M4 w Zabrzeńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, stając się jej członkiem. Wolałem spółdzielcze mieszkanie od

zakładowego, ponieważ nie wiązało ono z zakładem pracy. Mogłem zatrudnić się gdzie chciałem, nie tracąc mieszkania. **OD ROTACYJNEJ KAWALERKI DO WŁASNOŚCIOWEGO M4** Z końcem 1980 roku podjąłem pracę w Zabrzeńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. W 1983 roku dostawałem tak zwaną rotacyjną kawalerkę, w jednym z dwóch czteropiętrowych bloków przy ulicy Cisowej. Zakłady pracy zbudowały je z udziałem spółdzielni. W takich małych mieszkaniach czekało się na przydział docelowych, większych.

Trzyosobowa rodzina mogła liczyć najwyżej na dwupokojowe. Dostałem takie w 1987 roku, przy ulicy Wolności 124, blisko ulicy Nad Kanałem. Wykupiłem je na własność za wcześniej, bo przed uwłaszczeniem, które umożliwiła ustawa z 2007 roku. Należało do mnie do roku 2015. Obydwa mieszkania były komfortowe. Miałem z nich blisko do pracy. Z tego na Wolności chodziłem przez most nad Bytomką do spółdzielczej bazy przy Grunwaldzkiej. Mijałem bardzo dużo osób, które też szły do pracy,

cd. na str. 4

Windy w ruchu tylko za zgodą UDT

Dźwigi osobowe, popularnie nazywane windami, są jednym z największych i najpopularniejszych środków transportu w Polsce – mówi MAREK ĆMIEL, dyrektor gliwickiego oddziału Urzędu Dozoru Technicznego. – Różnorodność ich konstrukcji jest bardzo duża. Używając popularnego porównania można powiedzieć, że są windy mercedesy i małe fiaty. Jedne i drugie przede wszystkim powinny być bezpieczne i jak najmniej zawodne. W tej kwestii wiele się zmieniło w ostatnich latach.

Na przykład wszystkie nowe dźwigi, czyli spełniające wymogi aktualnych dyrektyw europejskich, mają między innymi drzwi kabinowe i przystankowe (szybowe) a nie tylko te drugie. Jest w nich łączność głosowa ze służbami konserwatorskimi, oparta najczęściej na telefonii komórkowej, a więc zależna od sprawności przekaźnika GSM, a niezależna od dostawy prądu. Są też instalowane nowe urządzenia zabezpieczające oraz układy podnoszące komfort jazdy – umożliwiają na przykład łagodny rozruch i także zatrzymanie.

W tym roku, 1 września, zacznie obowiązywać kolejna edycja europejskich norm dźwigowych. Wprowadzają nowe wymagania dotyczące układów sterowania, drzwi szybowych, stref bezpieczeństwa i wielu innych elementów. Użytkowników dźwigów interesuje przede wszystkim to, czy zmiany gwarantują im bezpieczeństwo korzystania z tych urządzeń.

„Z NASZYCH OSIEDLI“:
– Inspektorów z Zabrzańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej pytałem, czy kabina windy może urwać się i spaść na

dno szybu. Twierdzą, że tylko w amerykańskich filmach, a w rzeczywistości nie. Czy Pan to potwierdza?

MAREK ĆMIEL: – Każde urządzenie techniczne może ulec uszkodzeniu. Nie ma możliwości całkowitego wyeliminowania zagrożeń. Tak więc teoretycznie możliwe jest zerwanie się lin, ale z takim zdarzeniem, o jakie Pani pyta, nie zetknąłem się. W dozorcze technicznym pracuję ponad 20 lat. Wszystkie kabinę mają urządzenia zabezpieczające, tak zwane chwytacze, które współpracują z ogranicznikiem prędkości. To właśnie one zatrzymają kabinę oraz wyłączą napęd, jeśli nadmiernie wzrosnie prędkość, na przykład z powodu zerwania się lin. Urządzenia zabezpieczające, których w dźwigu jest wiele, konserwatorzy sprawdzają co 30 dni. Raz na rok każdy dźwig musi przejść badania wykonywane przez inspektorów z Urzędu Dozoru Technicznego.

ZNO: – **A czy w kabinie windy można się udusić, jeśli utknie się w niej na dłużej z powodu awarii dźwigu? W spółdzielni usłyszałam, że to niemożliwe.**

M.Ć.: – Każdy szyb dźwigu jest wentylowany, wszystkie kabinę mają odpowiedniej wielkości kratki wentylacyjne. Uduślenie się w kabinie dźwigu z powodu braku powietrza na pewno nikomu nie grozi. Nie wiem natomiast, jak na taką sytuację reaguje organizm osoby, która wpada w panikę, bo na przykład cierpi na klaustrofobię.

ZNO: – **W windach nie ma więc żadnych zagrożeń dla bezpieczeństwa pasażerów?**

M.Ć.: – Niestety są. Ani zarządcy nieruchomości, ani dozór techniczny nie zapobiegnie wszystkim awariom, nieostrożności i nieuwadze ludzi, wandalizmowi urzędów i jego

skutkom.

ZNO: – **Co jest niszczone?**

M.Ć.: – Kabinę dźwigów i podszybia są podpalane; ludzie wrzucają do nich na przykład ulotki reklamowe, a potem niedopałki. Uszkodzone są drzwi dźwigów. Dużo takich przypadków ma miejsce na początku wakacji i w Sylwestra. Wybijane są szyby w drzwiach kabin. Taki otwór staje się gilotyną, jeśli winda jest w ruchu, a ktoś włoży do niego rękę, czy nogę. Znam przypadki uszkodzenia nogi przez osobę, która wybiła szybę, kopiąc w nią. Drzwi kabin bywają też odryglowywane, a kabinę odsyłane na inny poziom. Za niezamkniętymi drzwiami jest wtedy otwarta przestrzeń szybu, do którego można wpaść. W nowych dźwigach odryglowanie drzwi, gdy za nimi nie ma kabin, jest dla laika niemal niemożliwe. Poza tym z wind kradzione są różne elementy, których brak może zagrazać bezpieczeństwu pasażerów. Wandale niszczą także główne wyłączniki, czyli zasilanie dźwigu, znajdujące się na parterze budynków. Mieszkańcy dla własnego bezpieczeństwa powinni zwracać uwagę na to, co dzieje się w windach oraz przy nich, w korytarzu. Wszelkie nieprawidłowości należy zgłaszać służbom odpowiedzialnym za konserwację dźwigów.

ZNO: – **Skutkiem wandalizmu są postoje dźwigów, konieczność ich naprawy, koszty. Niestety, również wypadki z udziałem ludzi, jak ten, o którym Pan już wspominał. Jakie są wypadki spowodowane awariami dźwigów, nieuwagą i nieostrożnością ich użytkowników? Dużo ich jest?**

M.Ć.: – Zostały opisane w tegorocznym, wiosennym

wydaniu „Inspektora”. Jest to kwartalnik Urzędu Dozoru Technicznego, dostępny także w Internecie (www.udt.gov.pl – baza wiedzy – artykuły – inspektor). Można w nim przeczytać, że wypadki w dźwigach zdarzają się zarówno podczas ich eksploatacji, jak i konserwacji. W latach 2010–2016 było ich w Polsce 75, z czego 10 miało skutek śmiertelny. Połowa ofiar, to konserwatorzy i osoba z obsługi, a więc – jak podkreślono w „Inspektorze” – osoby posiadające odpowiednie kwalifikacje i wiedzę, także w zakresie bezpieczeństwa. Drugie pięć, to pasażerowie wind. Jedni i drudzy stracili życie, głównie z powodu wpadnięcia do szybu lub podszybia. Skutkiem pozostałych wypadków były obrażenia ciała, głównie rąk i nóg. Często bywają one przytrząskiwane automatycznymi drzwiami kabinowymi lub przystankowymi. To spotyka nie tylko dorosłych, ale i dzieci oraz zwierzęta. Dłonie dzieci były wciągane między skrzydło automatycznych drzwi a krawędź kabin, czy jej ościeżnicę oraz w szczelinę między ościeżnicą kabinę a drzwiami. Wypadki z udziałem zwierząt zdarzyły się, gdy psy zostawały poza kabiną, do której wsiadali ich opiekunowie, a winda była uruchamiona i smycz przytrząskiwała drzwi (jakiś czas temu ZSM zgłosiła do UDT, że w budynku przy ulicy Kowalskiej miał miejsce taki wypadek). Urazów dłoni doznały też osoby przewożące rowery. Usiłowały wyciągnąć pojazdy, postawione pionowo, z miejsc, w których zakleszczyły się ich koła. Kilka osób poniosło konsekwencje swojego wandalizmu; doznali obrażeń kończyn. Jedna osoba, która wyważyła drzwi, wpadła do szybu. cd. na str. 5

Wielkie (...)

cd. ze str. 3

ale w przeciwnym kierunku – do ulicy Wolności, na przystanki autobusowe i tramwajowe. Autobusy nie jeździły za często przez osiedle Tatkiewicza. **PANELE PEKAŁY JAK BALONY** Utrapieniem lokatorów i spółdzielni, były w latach osiemdziesiątych grzejniki panelowe. Montowano je, ponieważ tylko takie były dostępne. Pękały na potęgę i woda z nich zalewała mieszkania.

Wystarczył wzrost ciśnienia w instalacji dostawcy ciepła i była lawina awarii. Mielišmy wtedy osiedle w Sośnicy, na którym mieszkali także konserwatorzy z tamtejszej administracji. Lokatorzy wyciągali ich z domów w nocy, w święta, gdy w mieszkaniach pękały panele. W stanie wojennym, z tego powodu, trafili do aresztu, ponieważ po godzinie milicyjnej, czyli po 22.00, zauważono ich na osiedlu; wypuszczeni zostali rano. Gdy tylko dostępne stały się żeliwne grzejniki żeberkowe, to ruszyła wymiana paneli na nie. Nie

szło to szybko, bo grzejniki były na przydziału a nie w sprzedaży na wolnym rynku. Spółdzielnia dogadywała się z zakładami pracy, żeby odstępowały jej swój przydział.

KOPARKA ODJECHAŁA Z KWITKIEM

Mój blok przy ulicy Wolności 124 - 124c, był jednym z pierwszych, pod które w tym osiedlu wylano fundamenty i ostatnim, jaki wykończono. Stojący przed nim przedwojenny budynek, w którym jest przedszkole, uratował się jakimś cudem. Miał być zburzony. Nie

zrobiono tego, gdy rozpoczęła się budowa osiedla, ponieważ urządzono w nim zaplecze dla niej. No i ocalał. Blisko niego – tam, gdzie od niedawna jest



cd. na str. 5



CUK
UBEZPIECZENIA

KUP TAŃSZE OC/AC

ul. Wolności 257a

tel. 32 271 13 38

ogłoszenia

Windy (...)

cd. ze str. 4

ZNO: – W nowych windach montowane są kamery. Ograniczą wandalizm?

M.Ć.: – Zobaczymy. Montowanie ich nie jest obowiązkowe, są w niewielu dźwigach, ale stają się coraz bardziej popularne. Warto zastosować każdy środek, który służy zwiększeniu bezpieczeństwa, w tym między innymi ograniczeniu wandalizmu.

ZNO: – W Zabrzeńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej powiedziano mi, że gwarancją dobrego stanu technicznego dźwigu jest dopuszczenie go do ruchu przez instytucję, którą Pan kieruje. UDT corocznie weryfikuje takie pozwolenia. Samochody też są poddawane corocznym przeglądom rejestracyjnym. Ich rzetelność nie raz była kwestionowana. Dlaczego Urzędowi Dozoru Technicznego należy bardziej ufać?

M.Ć.: – Działamy według Ustawy o dozorcze technicznym z 21 grudnia 2000 roku. Wskazuje ona naszą instytucję, jako właściwą do wykonywania przeglądów dźwigów (jest jeszcze dozór techniczny transportowy i wojskowy). W całym UDT (mamy 29 oddziałów terenowych) pracuje ponad tysiąc inspektorów. Stałe podnoszą swoje kwalifikacje i kompetencje na szkoleniach i w praktyce. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka wiąże się z naszą pracą. Po wykonaniu przeglądu wydajemy decyzję o zgodzie na eksploatację urządzeń. Oczywiście ponosimy odpowiedzialność za nią. Śladem przeprowadzenia dorocznej kontroli dźwigu, widocznym dla mieszkańców, są zielone naklejki informacyjne w kabinach. Zdarza się, że jesteśmy informowani o ich braku. Niestety, bywają zrywane.

Nie są jednak bezwarunkowym elementem przeglądu, pełnią funkcję informacyjną. Pełna dokumentacja przeglądów jest w UDT i w spółdzielni. Mieszkańcy mogą o nią pytać.

ZNO: – Konserwatorzy dźwigów mają uprawnienia do pracy, wydawane przez Urząd Dozoru Technicznego. Jak często muszą je u Państwa potwierdzać?

M.Ć.: – Uprawnienia są bezterminowe. Żeby je uzyskać trzeba zdać egzamin, potwierdzający umiejętności i kwalifikacje. W interesie firm, zatrudniających konserwatorów dźwigów, jest podnoszenie kwalifikacji pracowników, na przykład na szkoleniach. Urządzenia, a także przepisy związane z ich eksploatacją zmieniają się. Szkolenia organizuje między innymi UDT, wytwórcy dźwigów i części do nich.

Uważam, że dźwigi są w dobrych rękach. W budynkach mieszkalnych za dobór służb konserwatorskich odpowiadają zarządcy nieruchomości i właściciele. To oni muszą zapewnić środki finansowe na bieżące remonty i konserwacje. Mieszkańcy bloków nie dostrzegają wielu prac przy dźwigach, na przykład wymiany elementów znajdujących się w maszynowni.

ZNO: – Zdarza się, że mieszkańcy wnoszą o wymianę windy, w przekonaniu, że ta, z której korzystają, jest niesprawna. Czy wymiana całego dźwigu jest możliwa?

M.Ć.: – Technicznie jak najbardziej, a czy możliwa z powodów finansowych i rzeczywiście potrzebna – szczególnie, jeśli użytkowane są urządzenia zmodernizowane, bądź wymienione w ostatnich

cd. na str. 6

Wielkie (...)


cd. ze str. 4

sklep Polo Market, a kiedyś była stacja benzynowa CPN i warsztat PZMOT, a później poczta – także miał stanąć blok. Działka należała do spółdzielni. W dniu kiedy wysłano tam koparkę, żeby rozpocząć wyburzenia, okazało się, że nie zamknięto zakładów funkcjonujących w tym miejscu i ludzie nadal w nich pracowali. Wyburzenie wstrzymano. Spółdzielnia zrezygnowała z budowania bloku w tym

miejscu, gdy realizowano reformy Balcerowicza; inwestycja stała się nieopłacalna.

BUDOWANIE DO SPÓŁKI Z PRZEDSIĘBIORSTWAMI

W latach osiemdziesiątych ZSM budowała bardzo dużo, często wspólnie z przedsiębiorstwami przemysłowymi, które potrzebowały mieszkań dla pracowników. Budowaliśmy nie tylko bloki, ale i domki jednorodzinne – w Mikulczycach i na Zaborzu, potem Nad Kanałem. Spółdzielnia była inwestorem, dawała sprzęt i ludzi, przedsiębiorstwa ludzi, materiały



PROGRESS
TECHNIKA DŹWIGOWA

Progress Technika Dźwigowa – Windy Przyszłości

Od 1 września 2017 roku obowiązuje nowa norma dźwigowa. W związku z tym firma Progress Technika Dźwigowa s.c. opracowała nową gamę produktów spełniających wszystkie wymagania nowych przepisów, są oczywiście wysokiej jakości, mają nowoczesną stylizację.

Do prawidłowego działania wind nie zawsze to wystarczy. Niezbędna jest także **wysoko wykwalifikowana kadra konserwatorów**, dlatego kładziemy duży nacisk na szkolenia pracowników z zakresu obowiązujących przepisów oraz nowych technologii.


W 2016 r. jako pierwsi zastosowaliśmy nowoczesny napęd synchroniczny bezprzekładniowy do nowo montowanych wind w zasobach ZSM. Jest on bezobsługowy, cichobieżny oraz energooszczędny. Z napędów tego typu zadowoleni są ich nabywcy i użytkownicy wind, toteż z powodzeniem stosujemy je już od 2009 r.

Progress Technika Dźwigowa jest firmą rodzinną. Łączymy ponad 45-letnie doświadczenie z nowoczesnymi technologiami, wdrażanymi już przez drugie pokolenie dźwigowców. Utrzymujemy w pełnej sprawności zarówno 60-letnie windy, jak i nowoczesne urządzenia, budowane w 2017 roku.

Nawet poważne awarie usuwamy w 24 godziny, co umożliwia nam nie tylko dobrze wyszkolona kadra, ale i zaplecze, z którego pracownicy korzystają – od 2015 roku w magazynie o powierzchni ponad 200 m² gromadzimy części zamienne oraz dokumentację do wind przez nas obsługiwanych.

Progress Technika Dźwigowa s.c. z Gliwice to windy przyszłości - bezpieczne, ekonomiczne, bezawaryjne oraz przyjazne użytkownikom.

montaż, konserwacja, remonty wind oraz platform dla niepełnosprawnych



Progress Technika Dźwigowa s.c.
ul. Chorzowska 58, 44-100 Gliwice
tel. 32/790 42 56, fax 32/790 42 67
www.progresstd.pl

i partycypowały w kosztach budowy. Materiały trudno było kupić; rozdzielano je centralnie, firmy dostawały przydziały. Czasem zlecano nam także rozbiórki; na polecenie Komitetu Centralnego PZPR zburzyliśmy nieruchomości przy ulicy 3 Maja, na miejscu których postawiono pawilon szpitalny. Spółdzielnia zatrudniała wtedy około 400 osób. Ciągłe brakowało jej ludzi do pracy. Rotacja była ogromna, bo choć budowaliśmy dużo, to zarobki były bardzo niskie, praca ciężka, a warunki socjalne dalekie od komfortowych.

Ja zarabiałem w koksowni 7500,00 zł, w spółdzielni dostałem 3500,00. Wiele osób podejmowało pracę w spółdzielni, żeby dostać mieszkanie, a gdy już je mieli, to odchodzili do zakładów, w których zarobki były wyższe. Dlatego budowały dla nas zewnętrzne firmy, głównie dwa Kombnaty Budowlane – „Gliwice” i „Chorzów”. KB „Gliwice” oraz Przedsiębiorstwo Instalacji Ciepłej miały siedziby przy ulicy Trocera, tam, gdzie teraz jest zakład kamiennarski. Niemal obok, trochę bliżej ulicy Wolności, było

cd. na str. 6

Windy w ruchu tylko za zgodą UDT

cd. ze str. 5

latach – to już inna sprawa. Przecież nawet stuletnie, zadbane windy, mogą być sprawne i bezpieczne (na stronie internetowej UDT są informacje o zabytkowych dźwigach; warto dbać o te perełki). Użytkownicy dźwigów, zabiegający o ich wymianę, często kojarzą te urządzenia tylko z kabinami. Prawdopodobnie dlatego, że są one widoczne. A dźwig, to również układ sterowania, układ napędowy (koło cienne, silnik, przekładnia, hamulec), liny lub pasy nośne, układy zabezpieczające (m.in. ogranicznik prędkości, chwytacze, układy ryglowania drzwi), drzwi szybowe i kabinowe, prowadnice kabinowe i przeciwwagowe, przeciwwaga, czyli klocki za windą, zderzaki. To wszystko jest okablowane (instalacja elektryczna), żeby kabina mogła jeździć. Modernizacja dźwigu może być całkowita lub etapowa, przy czym nie wszystkie elementy da się wymienić pojedynczo. Na przykład zainstalowanie drzwi w kabinie wymaga wymiany układu sterowania. Starsze dźwigi na pewno ustępują nowym energooszczędnością, ale za nowe trzeba sporo zapłacić. Jeśli te starsze są na bieżąco utrzymywane w sprawności technicznej i nie są dewastowane, to są bezpieczne. Ich modernizacja (jak każda) musi być uzgodniona z Urzędem Dozoru Technicznego. Musimy zapoznać się z projektem technicznym takiego przedsięwzięcia, zatwierdzić go, a po wykonaniu prac winda musi przejść dodatkowe badania techniczne. Dodatkowe, doraźne badania eksploatacyjne, muszą być także wykonane na przykład po wymianie elementów nośnych (liny), układów sterowniczych i napędowych oraz po wypadkach;

mam nadzieję, że tych ostatnich nie będzie.
ZNO: – W naszej rozmowie znowu wraca temat wypadków. Na coś jeszcze zwróciłby Pan uwagę mieszkańców, żeby czuli się w windach bezpiecznie?
M.Ć.: – Bardzo chętnie, gdyż na codzień wiele osób zapomina o zasadach bezpiecznej eksploatacji dźwigów. Absolutnie nie wolno korzystać z nich w czasie pożaru, ponieważ szyb dźwigu jest kominem, tędy będzie wydostawał się dym. Do tego strażacy w pierwszej kolejności wyłączą zasilanie elektryczne w budynku, by móc bezpiecznie użyć wody. Dźwig zatrzyma się wtedy w zadytmionym szybie. Nie należy też korzystać z windy do przejazdu w zbyt licznej grupie. W każdej kabinie jest informacja o tym, ile osób może nią jechać jednocześnie i jak ciężki ładunek może być nią przewożony. Nie wolno wpychać do kabin przedmiotów ponadgabarytowych. Niedawno otrzymaliśmy informację z Zabrzańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, że do jednej z wind ktoś wpychał wersalkę, czym spowodował odspojenie sufitu kabiny dźwigu, a więc uszkodzenie, które może zagrażać bezpieczeństwu. W kabinach absolutnie nie wolno palić papierosów, a tym bardziej wrzucać do szybu niedopałków oraz śmieci, szczególnie papierowych opakowań i ulotek reklamowych. To grozi pożarem. Nie należy także samodzielnie wydostawać się z kabiny dźwigu, jeśli zatrzyma się między przystankami, ani pomagać komuś, kto chce to zrobić. Obu osobom grozi wtedy wpadnięcie do szybu. Bardzo ważne jest także zwracanie uwagi na zachowanie dzieci. Nie powinny opierać się o ruchome elementy, na przykład o przesuwające się drzwi. Trzeba

też uważać na zwierzęta.
ZNO: – Postoje złością mieszkańców. Niektórzy uważają, że naprawy i modernizacje trwają za długo z winy wykonawców.
M.Ć.: – Całkowita modernizacja lub wymiana dźwigu musi trwać jakiś czas; oceniam, że 5 do 6 tygodni. Z kolei czas niezbędny na naprawę zależy od dostępności części (jest kilkadziesiąt rodzajów dźwigów) i rodzaju usterki. Technologia wielu prac nie daje możliwości szybszego zakończenia. Wykonawca często musi je prowadzić etapami, zgodnie z harmonogramem, procedurami oraz zasadami bezpieczeństwa. Czasem psuje się jeden element i trzeba go wymienić na nowy typ, a co za tym idzie kilka innych elementów, z nim powiązanych, też wymaga wymiany. To wszystko może łączyć się na przykład z obliczeniami, wykonaniem projektu, zgłoszeniem naprawy do Urzędu Dozoru Technicznego i koniecznością uzyskania naszej akceptacji. Takie procedury gwarantują jednak użytkownikom dźwigów bezpieczeństwo.
ZNO: – Mieszkańcy skarżą się czasem także na zbyt małą liczbę pracowników kierowanych do naprawy, czy modernizacji windy.
M.Ć.: – Nie zawsze do pracy przy jednym dźwigu można angażować wiele osób. Na przykład w szybie mogą pracować w tym samym czasie tylko dwie, trzy. Kilka osób nie może pracować równocześnie na różnych poziomach. Jeśli wymienia się jedne drzwi, to bez odpowiednich zabezpieczeń nie powinny być wymieniane drugie w tym czasie. Kiedy montowane są chwytacze i ogranicznik prędkości, to nie można w tym czasie jeździć kabiną i na przykład regulować elementów w szybie. Jeśli wymieniane ma być koło

cierne i liny, to konieczne są prace przygotowawcze, m.in. kabina musi być unieruchomiona i zabezpieczona przed uruchomieniem. Wymiana lin też wymaga zachowania określonej kolejności prac.
ZNO: – A propos lin, nie tak dawno mieszkaniac spółdzielczego bloku zauważył pękniętą splotkę na jednej z nich. W efekcie wymieniono wszystkie cztery. Czy przed wymianą lin bezpieczeństwo pasażerów tej windy było zagrożone?
M.Ć.: – Stosowane liny mają wysokie współczynniki bezpieczeństwa. Dobrze jednak, że lokator zwrócił uwagę na usterkę i zawiadomił o niej spółdzielnię oraz konserwatorów. Kryteria zużycia lin są bardzo ostre; z takim uszkodzeniem dźwig nie powinien być używany, chociażby ze względu na pracę układu napędowego. Każda lina składa się z rdzenia, otoczonego najczęściej sześcioma lub ośmioma stalowymi splotami, a każdy z tych splotów wykonany jest z wielu stalowych drutów. W opisanym przypadku pękł jeden z nich. Kabina nie mogła się „urwać”.
ZNO: – W jakich sytuacjach musi być wymieniony cały dźwig?
M.Ć.: – Nie ma przepisów, które obligują do tego. Są zalecenia – a nie dyrektywa – Komisji Europejskiej, dotyczące poprawy bezpieczeństwa istniejących dźwigów osobowych. Jest ich dziesięć: instalowanie drzwi kabinowych, a w kabinie piętrowskazywaczy, kontrolowanie i w miarę możliwości wymienianie lin nośnych kabiny, modyfikowanie układów sterowania, żeby ruch kabiny był zwalniany stopniowo,

dok. na str. 7

Wielkie (...)

cd. ze str. 5

biuro projektów; w tym miejscu niedawno postawiono blok.
ROZSIANI PO ZABRZU
 W latach osiemdziesiątych około 70 osób pracowało tu, gdzie ja – w Zakładzie Transportowym ZSM przy ulicy Żeromskiego. W tym miejscu była również część spółdzielczej stolarni. Na naszym placu przy ulicach Żeromskiego i Damrota, zbudowano potem bloki, a my zostaliśmy przeniesieni do nowej bazy przy ulicy

Grunwaldzkiej. Zakłady i działy spółdzielcze były porozrzucane po mieście – przy ulicy Kowalskiej mieściły się inwestycje, przy Barbary magazyny, przy Sobieskiego zakład zieleni oraz zakład usługowy, którego pracownicy między innymi montowali w mieszkaniach szafy wnękowe i zabudowywali kuchnie. Lokatorzy chętnie korzystali z tych usług, bo materiały budowlane i meble trudno było kupić. W Mikulczykach, przy ulicy Handlowej, ZSM dzierżawiła magazyny. Przechowywaliśmy

w nich meble do zabudowy oraz wykładziny dywanowe, o które lokatorzy prosili w podaniach do spółdzielni. Magazyn budowlany mieliśmy też przy ulicy Hagera. Zakład Zieleni ZSM, był nie tylko przy ulicy Sobieskiego, ale i przy Matejki, w miejscu, gdzie zbudowano później garaże. Była tam również stolarnia; o drugiej, przy Żeromskiego już wspominałem.
KONSOLIDACJA NA GRUNWALDZKIEJ I WIELKIE PLANY
 Przeszedł czas, gdy ZSM postanowiła kupić swoje

zakłady w jednym miejscu, by sprawniej zarządzać nimi. W latach osiemdziesiątych, po stanie wojennym, jak tylko zaczęła się budowa osiedli Tatarskiej i Waryńskiego (obecnie Franciszkańska), ruszyły inwestycje na wielkim placu przy ulicy Grunwaldzkiej, który należał do spółdzielni. Miała tam powstać między innymi nasza firma, budująca domy jednorodzinne. Będę pomagał budować więźniowie z zakładu karnego przy ulicy Janika. Umieszczono w niej magazyny,

dok. na str. 7

F.H.U. KOBUD
ROBOTY
REMONTOWO-BUDOWLANE
USŁUGI TRANSPORTOWE
USŁUGI KOPARKO - ŁADOWARKA
tel. 502 693 157



Auto-skup
Kupie każdy samochód
osobowy, dostawczy
Gotówka
Tel:
660476276

**SZUKASZ PRACY?
CZEKAMY NA CIEBIE!**



Praca na terenie strefy ekonomicznej Zabrze
MIKULCZYCE, ROKITNICA ORAZ GLIWICE

☎ **32 793 7154**
✉ gliwice.wroclawska@manpower.pl
📍 ul. Wrocławska 10, Gliwice

WĘGRY
Biuro wycieczek, 8 dni, MB, od 1210 zł
CHORWACJA
Croatia, 12 dni, MB, od 1340 zł
BULGARIA
Black Sea, 12 dni, MB, od 1220 zł
biuro podróży tel. 33 812 35 77 w. 33
press travel www.presstravel.pl

ROBOTY ZDUŃSKIE
IWRA
ZBUH
Rafał Piotr Bubalik
tel. 509-374-126

ogłoszenia

Windy (...)

dok. ze str. 6

a jej zatrzymywanie było bardzo precyzyjne, dostosowanie elementów sterowniczych w kabynie i w szybie do możliwości zrozumienia i korzystania z nich przez osoby niepełnosprawne, które poruszają się samodzielnie, wyposażenie automatycznych drzwi w czujniki wykrywające obecność ludzi i zwierząt, wyposażenie dźwignów poruszających się z prędkością większą niż 0,6 metra na sekundę na układ chwytaczy, który pozwala na zmniejszenie przyspieszenia podczas zatrzymywania, zmodyfikowanie systemów alarmowych w celu stworzenia stałej łączności z szybko reagującą ekipą awaryjną, wyeliminowanie azbestu z układów hamulcowych, zainstalowanie urządzeń zapobiegających niekontrolowanemu ruchowi kabiny w górę, wyposażenie kabiny w oświetlenie awaryjne, działające tak długo, aż służby ratownicze zdążą podjąć interwencję w normalnym trybie, oczywiście wtedy, gdy zostanie odcięte źródło zasilania. Instalacja ta powinna umożliwiać także działanie systemu alarmowego.

ZNO: – Windy nie są jedynymi urządzeniami, które Urząd Dozoru Technicznego dopuszcza do eksploatacji.

M.C.: – Rzeczywiście, nie. W gliwickim oddziale UDT zarejestrowanych jest ponad 35 tysięcy różnych urządzeń, a we wszystkich oddziałach w kraju ponad 1 milion 200 tysięcy. W nieruchomościach Zabrzeńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, o której dziś rozmawiamy, nadzorujemy nie tylko dźwigi, ale i urządzenia ciśnieniowe – kotły c.o. i wymienniki ciepła.

Policzone (...)

dok. ze str. 8

koty zabijają rocznie aż 1,5 miliarda ptaków. Na drzewach najlepiej montować budki lęgowe z przedłużonym przodem – wtedy pisklęta są niedostępne dla srok i kot też ich nie wygarnie. – **Jakie ptaki, poza wróblami i jeryzkami, mają siedliska na budynkach?** – Głównie pustulki i kopciuszki. W pobliżu bloków można zobaczyć i te, które polują na pisklęta wróbla i jeryzków, na przykład sroki. Aż 36 lęgowych gatunków ptaków jest nie tak daleko od bloków – w naszym Miejskim Ogrodzie Botanicznym. O przetrwanie gatunku z wielkim samozaparciem walczą wróble. Eksperymentalnie, aby zmierzyć ich potencjalne możliwości, podbierano im jajka. Rekordzista złożył aż 65 w jednym sezonie lęgowym.

Tomasz Grochowski, licząc jeryzki i wróble na spółdzielczych blokach, miał wrok wbity w górne piętra wieżowców, bo jeryzek łatwo może umknąć uwadze – do budki wlatuje 2,5 sekundy, a wylatuje sekundę. Kątem oka dostrzegaliśmy jednak i inne ptaki – sroki siedziały na dachach i, jak mówił, wypatrywały skąd wyrwać pisklęta, szpak próbował się dostać do budki dla jeryzków na 12 piętrze, sikory też wpychały się do cudzych budek lęgowych, kręciły się kawki, szpaki. A śpiewały najpiękniej kopciuszki i kosy. Para kosów biegała tuż obok nas. Samiec czarny, z żółtym dziobem, ona brązowa. Szukały jedzenia. – One często tracą dzieci, bo ich gniazda są otwarte – informował ornitolog. – Dlatego mają po sześcioro, a na przykład

jeryzki, w niedostępnych dla drapieżników gniazdach, mają po dwoje dzieci. **Przy wieżowcu Nad Kanałem obok nas przeleciał też nietoperz.**

– W spółdzielczym bloku przy ulicy Wolności 124 wkleiliśmy podtylną budkę dla nietoperzy.

– **Podobno roznoszą wścieklicznę.**

– Łatwiej trafić na wściekłego sąsiada, niż wściekłego nietoperza.

Siedliska ptaków powinny być otwarzane, ale nie muszą – nie ma, jak już wspomnieliśmy, obowiązku prawnego. Kwestia dobrowolności nie jest na szczęście ochrona ptasich siedlisk w okresie lęgowym.

Nie wolno niszczyć gniazd ani jaj. Ustawa o ochronie przyrody zakazuje tym samym rozpoczynania remontów elewacji w tym czasie. Mimo to zdarza się, że wtedy, gdy ptaki mają już gniazda na budynkach, a nawet pisklęta w nich, firmy budowlane ustawiają rusztowania i rozpoczynają ocieplanie elewacji.

Wystarczy telefon na policję z informacją o takiej sytuacji, by prace zostały wstrzymane do końca okresu lęgowego, a firma poniosła karę. Oprócz tego właściciel budynku płaci za zdjęcie rusztowań na dwa – trzy miesiące. Kierownik budowy ze Szczecina, któremu udowodniono zamurowanie piskląt, został za takie przestępstwo skazany na 3 lata w zawieszeniu.

Zabrzeńska Spółdzielnia Mieszkaniowa najlepiej spośród wszystkich zabrzeńskich zarządców nieruchomości stosuje się zarówno do przepisów, wynikających z ustawy, jak i do zaleceń, chroniących ptasie siedliska. Mieszkańcy powinni być z tego zadowoleni, bo to humanitarne, profesjonalne, no i finansowo odpowiedzialne postępowanie.

Warto złożyć oświadczenie

Już ponad 500 członków Zabrzeńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, właściciele mieszkań i głównych najemców złożyło oświadczenia na formularzach opublikowanych w poprzednim wydaniu „Z Naszych Osiedli”. **Jedno jest zgodą na otrzymywanie poczty elektronicznej korespondencji wysyłanej przez spółdzielnię. Drugie informuje o niekorzystaniu z papierowych książeczek opłat.** Bez pisemnej zgody ZSM zdana jest na droższą, tradycyjną pocztę i płacenie za druk książeczek opłat, które są zbędne wielu mieszkańcom. Zgodnie z prawem większość elektronicznej korespondencji traktowana jest tak samo, jak tradycyjna, na papierze. Wyjątkiem są pisma windykatyjne i procesowe. Wypełnione formularze można oddać gospodarzowi domu lub w administracji, albo doręczyć do dyrekcji ZSM przy ul. Słęczka 1a (do Biura Obsługi Klienta lub do Biura Podawczego) – osobiście, bądź tradycyjną pocztą. Można też wysłać ich skany pocztą elektroniczną na adres sekretariat@zabrzezsm.pl.

Z NASZYCH OSIEDLI

„Z Naszych Osiedli”,
dwumiesięcznik
Zabrze VII/VIII 2017, nr 4(33),
ISSN 2084-6673
Wydawca
- Spółdzielnia Prasa Beskidzka
Adres redakcji i wydawcy
- ul. St. Dubois 4,
43-300 Bielsko-Biała
redaktor naczelna
- Barbara Baczyńska
Druk - Art-Print

Wielkie (...)

dok. ze str. 6

stolarnie, zakład transportowy, zakład remontowo-budowlany. Cieszyliśmy się, ponieważ nasze dotychczasowe warunki pracy były bardzo trudne. Nie mieliśmy warsztatów, tylko baraki bez ogrzewania. Ludzie pracowali także pod wiatami z blachy, zimą samochody trzeba było naprawiać na dworze, w śniegu. A na Grunwaldzkiej były ogrzewane warsztaty, stołówka i szatnie, w których można było się przebrać.

NA FUNDAMENTACH SIĘ SKOŃCZYŁO

Niestety, realizację planów inwestycyjnych spółdzielni uniemożliwił „Plan Balcerowicza”, czyli reformy gospodarczo-ustrojowe rozpoczęte na początku 1990 roku. W krótkim czasie koszt budowy metra kwadratowego mieszkania wzrósł stukrotnie. Oprocentowanie kredytów z jednego procenta pod koniec lat osiemdziesiątych skoczyło do ponad pięćdziesięciu procent na początku lat dziewięćdziesiątych. Wysokie stopy oprocentowania

utrzymywane były przez wiele lat. Stała się między innymi rozbudowa naszej bazy na Grunwaldzkiej i budowa spółdzielczego osiedla Kopernika; na fundamentach niedokończonych bloków zbudowano po latach domy w szeregowej zabudowie, widoczne z Alei Korfanteo.

PODZIĘKOWANIE

Dziękuję wszystkim pracownikom spółdzielni z czasów, o których opowiadam. Stworzyli spółdzielnię, pracowali ciężko, niewiele zarabiali, więc dziś mają niskie emerytury. Szczególnie dziękuję związkowcom.

W interesie zarówno pracowników, jak i mieszkańców, upominaliśmy się o poprawę funkcjonowania organów spółdzielni. Czasem w formie protestów; te z lat 1994 i 2001 relacjonowane były przez prasę i telewizję, zajmowała się nimi prokuratura. Zaktywizowały także mieszkańców. Wcześniej nieliczni z nich włączyli się do wybierania rad nadzorczych – na walne zgromadzenie w moim rejonie przychodziło po kilka osób. Po protestach przyszło ponad 200. A postulaty związkowców zostały spełnione.

Policzone jerzyki, wróble i budki

W dwa czerwcowe wieczory towarzyszyliśmy TOMASZOWI GROCHOWSKIEMU

– przyrodnikowi, ornitologowi, zastępcy dyrektora Miejskiego Ogrodu Botanicznego w Zabrze. Po kilka godzin stał wtedy przed spółdzielczymi wieżowcami, licząc jerzyki i wróble. Wyjaśniał nam po co to robi, a przy okazji pięknie opowiadał o ptakach.

Jerzyki najlepiej obserwować właśnie wieczorami (inne ptaki o świcie). Przy ulicy Marii Skłodowskiej–Curie, obserwowaliśmy je, gdy wlatywały do budek lęgowych, zamontowanych na niedawno ocieplonym budynku numer 18. Przy ulicy Nad Kanałem liczone były te, które mają gniazda dla swoich dzieci w szparach starej, azbestowej elewacji budynku numer 22 oraz pod blachą szczytową. Przylatywały pod wieczór, żeby karmić małe. Takie budynki są jednymi z najbardziej zasiedlonych przez ptaki, ponieważ azbest nie jest idealnie dociągnięty do parapetów. Jerzykowi i wróblowi wystarczy dwucentymetrowa szpara, żeby się osiedlić.

Przy Skłodowskiej–Curie ornitolog sprawdzał, na zlecenie Rejonowej Dyrekcji Ochrony Środowiska, czy powiódł się program ochrony ptaków, realizowany w naszym województwie od ośmiu lat; w 2009 roku zapadły pierwsze decyzje o wieszaniu budek lęgowych. Budynek Zabrzańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej jest jednym z pierwszych w naszym mieście, dla których opracowana została ekspertyza ornitologiczna i na którym umieszczono budki lęgowe.

Z kolei Nad Kanałem, na zlecenie Zabrzańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, ornitolog liczył ilu ptakom trzeba będzie zapewnić nowe miejsca lęgowe na budynku i na pobliskich drzewach. Kiedy wrócą tu za rok nie będzie już szpar w elewacji, w których miały gniazda. W międzyczasie cały budynek zostanie poddany termomodernizacji.

Rejonowa Dyrekcja Ochrony Środowiska stoi na stanowisku, że prawidłowo remontowane budynki miejskie, dla ochrony ptaków w mieście powinny mieć ekspertyzę ornitologiczną. Wykonanie jej przed rozpoczęciem robót elewacyjnych jest co prawda tylko zaleceniem a nie obowiązkiem prawnym, ale niektóre instytucje dofinansowujące remonty wymagają tego dokumentu. O środki finansowe ubiega się w nich między innymi Zabrzańska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Zobowiązana jest wtedy złożyć



Stał z jerzykiem - uratowaną ofiarą remontu rozpoczętego w sezonie lęgowym.
Foto Tomasz Grochowski

w RDOŚ wniosek o zgodę na zniszczenie ptasich siedlisk, dołączając do niego ekspertyzę ornitologiczną. Tomasz Grochowski przygotowuje je dla nieruchomości w Zabrze, Gliwicach, Mysłowicach i Piekarach. Rejonowa Dyrekcja Ochrony Środowiska, na podstawie ekspertyzy zaleca, ile budek lęgowych trzeba umieścić i gdzie, żeby zastąpić nimi likwidowane siedliska. Jerzyki nie mogą przecież stracić domów. One w to samo miejsce wrócą wiosną z południowej Afryki, żeby złożyć jaja i odchować dzieci. – Niewrażliwi ludzie mówią „niech osiedlą się gdzie indziej”. Pytam wtedy, czy oni też bez problemu osiedlą się gdzie indziej, jeśli ich dom zostanie zburzony, gdy będą za granicą? – mówi ornitolog.

Tomasz Grochowski jest jednym z pięciu ornitologów, którzy w ubiegłym i w tym roku, od połowy maja do połowy lipca, na zlecenie RDOŚ liczyli zajęte budki na 200 budynkach w województwie śląskim. Nasz rozmówca robił to w Zabrze, Gliwicach, Rudzie Śląskiej i w Bielsku–Białej. W tych miastach od 2009 roku zamontowano ponad 2 tysiące budek lęgowych. RDOŚ postanowił sprawdzić, jakie jest ich zasiedlenie. Chce wyciągnąć wnioski, choćby co do tego, które budki są lepsze – te z otworem przy podłodze, czy na środku. Wiadomo, że nie należy montować ich na południowych ścianach, bo jest tam za gorąco, że potrzebny jest metalowy daszek, ochrona przed deszczem. Nasze województwo produkuje

w kraju pod względem ilości budek lęgowych dla jerzyków, umieszczonych w miastach – jest ich ponad 7 tysięcy.

Jerzyki żyją około 20 lat.

W Polsce spędzają 4 miesiące

roku i właśnie przez ten czas korzystają z siedlisk na blokach. Przybývają do nas w pierwszych dniach maja, wybývają z końcem lata. Lecą wtedy na południe Afryki, około 10 tysięcy kilometrów z Polski.

Te, które u nas założyły swoje pierwsze gniazda, już zawsze wracają do tych samych – na ten sam blok, pod ten sam parapet.

Można i warto podglądać je tam – jak się wykluwają i rosną. Świetnie pokazuje to dobrej jakości kamera, zamontowana w budce w Jastrzębiu Zdroju.

Obraz z niej, na żywo, jest w Internecie. Podobna transmisja

przekazywana jest z budek w Szczecinie. Jerzykowe siedliska

zazwyczaj są wysoko, co najmniej na wysokości czwartego piętra,

bo to skalne ptaki. Gnieźdzą się kolonijnie, więc podłużne budki dla nich umieszcza się obok siebie.

Budki dla ptaków są wylęgarniami. W nich składane są jajka, rodzą się i dorastają małe. Ich rodzice spędzają tam

czas z nieopierzonymi dziećmi, choćby po to, by je ogrzać.

A gdy małe podrosną, to rodzice

sypiają na drzewach, w krzakach, żywoptach. Za wyjątkiem

jerzyków, które opuszczają budki dopiero wtedy, gdy odlatują do

Afryki. Dzieci lecą tam pierwsze.

– Czy młodzi mieszkają na budynkach drażnią ludzi?

– Tym, że brudzą. Ich odchody są na balkonach, parapetach,

na tynku. Nie wszystkie to robią. Na przykład małe jerzyki,

szpaki i wróble nie załatwiają się poza budkami. Ich odchody są w osłonkach, będących rodzajem pampersa. Rodzice wynoszą je poza gniazda. Jedynie starsze szpaki i wróble wystawiają pupy poza gniazda, by się załatwić. Zabrudzenia elewacji są dla ornitologów śladem ich obecności.

– Gołębie oraz osoby karmiące je budzą szczególną złość wśród mieszkańców bloków; jest ich chyba najwięcej i najbardziej brudzą.

– Cóż, przyznam się, że nawet ja, znawca, obrońca i fan ptaków, gorzej je traktuję niż inne. Są to przede wszystkim gołębie miejskie, czyli zdziczałe gołębie hodowlane. Te ptaki hodujemy już 3 tysiące lat (pochodzą od gołębia skalnego – szarego, z dwoma czarnymi paskami na skrzydłach). Jest ich mnóstwo. Nie wiem jak to się stało, że znalazły się pod częściową ochroną. Absolutnie nie należy ich dokarmiać, podobnie jak wszystkich dzikich zwierząt. Można to robić wyłącznie

w skrajnie trudnych warunkach atmosferycznych, na przykład

podczas bardzo silnych mrozów. One same znajdą pożywienie.

– Jak przekonać ludzi, że obecność ptaków jest ważniejsza, niż brak zabrudzeń, bo te można przecież łatwo usunąć z parapetów, czy balkonów.

– Każdy jerzyk zjada codziennie

około 20 tysięcy owadów takiego kalibru, jak muszki i komary.

Jak ma młode, to oboje rodzice

biegają po muszki dla siebie i dzieci. Tylko jedna jerzykowa

rodzina zjada każdego dnia około 80 tysięcy owadów. Niech te 80

tysiące owadów usiądzie na oknie wrogowi ptaków!

Obecność ptaków jest w interesie

ludzi; warto mocować budki dla

jerzyków i wróbli, na przykład na balkonach, do sufitów loggi.

Zrobiłem to na swoim balkonie; na lokatorów jednej czekałem 3

lata, a drugiej 5 lat. Takie budki,

gdy osiedlą się w nich ptaki, należy

czyścić raz do roku, po zakończeniu sezonu lęgowego,

ponieważ nieusunięte gniazda są siedliskiem pasożytów. Trzeba

wymieść wszystko, co ptaki naznosiły w poprzednim sezonie

lęgowym; głównie są to patyki. Jerzykowe budki wystarczy

opóźnić i czyścić raz na pięć lat (jeśli nie zajęły ich wróble

i szpaki), ponieważ te ptaki nie ścielą gniazd. Do czyszczenia

ptasich wylęgarni nie wolno używać żadnych detergentów.

– Jak ochronić ptaki w budkach przed kotami?

– Koty powinny być wypuszczane z mieszkań, a pod

drzwiami można umieścić kohnierze z blachy. W Stanach

Zjednoczonych policzono, że

ogłoszenie

dok. na str. 7

